

ULLRICH JUNKER

**Listy następczyni tronu,
późniejszej królowej Bawarii,
Marii księżniczki Prus do
śląskiego Zillertal**

im Dez. 2018

Ulrich Junker
Mörkestr.16
D 88285 Bodnegg

Briefe der Königin Marie von Bayern an die Heimat

Ullrich Junker

Vorwort

Im Staatsarchiv in Hirschberg/Riesengebirge (Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze), befindet sich unter alten Akten des früheren Riesengebirgsvereins (RGV) ein Manuskript mit dem Titel: Briefe der Königin Marie von Bayern an die Heimat. Dr. Baer. Das Heft hat die Signatur: RGV- Hbg 118.

Marie Friederike Franziska Hedwig von Preußen (*15. Oktober 1825, † 17. Mai 1889) heiratete im Oktober 1842 den bayrischen Thronfolger, der 1848 als Maximilian II. König von Bayern wurde. Sie war die Mutter des „Märchenkönigs“ Ludwig II. Als preußische Prinzessin war sie im schlesischen Riesengebirge aufgewachsen. 1822 hatte ihr Vater Friedrich Wilhelm Carl von Preußen, ein Bruder des Königs Friedrich Wilhelm III., das Schloss Fischbach erworben, das sich bald zu einem gesellschaftlichen Mittelpunkt des Hirschberger Tales entwickelte. Hier bestanden auch enge freundschaftliche Beziehungen zu der pietistisch gesinnten Gräfin von Reden auf Buchwald, die bei der Einwanderung der „Zillertaler Inklinanten“ eine besondere Rolle einnahm. Diese Gruppe protestantischer Emigranten musste 1837 aus religiösen Gründen ihre Heimat im Tiroler Zillertal verlassen. Nachdem zuvor ihr Sprecher Johann Fleidl persönlich in Berlin bei König Friedrich Wilhelm III. um Aufnahme ersucht hatte, konnten die Zillertaler nach Preußen einreisen.

Auf Initiative von Gräfin Reden überließ König Friedrich Wilhelm III. einen beträchtlichen Teil seines Grundbesitzes in Erdmannsdorf im Riesengebirge den Glaubensflüchtlingen, von denen einige sogar engste Familienangehörige zurückgelassen hatten. In dieser Situation und im Umfeld der sozial und christlich sehr engagierten Gräfin Reden, genannt „die gute Mutter vom Buchwald“, hat die junge Prinzessin Marie die Tiroler kennengelernt. Den Briefen von Marie können wir entnehmen, wie gut sie über die einzelnen Tiroler Familien in der neuen schlesischen Heimat informiert war. Es ist bewundernswert, wie die junge Prinzessin an den Schicksalen der Einzelnen Anteil nimmt, bei ihrem Besuch im Zillertal in Tirol die Verwandten in ihren Häusern aufsucht, persönliche Grüße aus dem Riesengebirge überbringt. Sie schildert dies alles im vertrauten „Du“ in ihren Briefen. Durch ihre Schwester Elisabeth lässt sie Blätter vom Birnbaum, Blumen und Briefe aus der angestammten Tiroler Heimat ins Riesengebirge mitnehmen. Auf dem Titel dieser Handschrift ist rechts der Name Dr. Baer verzeichnet. Der Hirschberger Augenarzt Dr. Baer und der Geheime Justizrat Dr. Hugo Seydel waren die wichtigsten Personen im Riesengebirgsverein (RGV). Gemeinsam haben Sie die Objekte für das Riesenge-

Briefe der Königin Marie von Bayern an die Heimat

Ullrich Junker

Przedmowa

W Archiwum Państwowym we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze/Karkonoszach znajduje się w starych aktach dawnego Stowarzyszenia Karkonoskiego (RGV) manuskrypt zatytułowany: Listy Królowej Marii Bawarskiej do Ojczyzny. Dr Baer. Zeszyt nosi sygnaturę: RGV-Hbg 118.

Maria Fryderyka Franciszka Jadwiga Pruska (Marie Friederike Franziska Hedwig von Preußen, *15 października 1825, † 17 maja 1889) poślubiła w październiku 1842 r. Bawarskiego następcę tronu, który w roku 1848 jako Maksymilian II został królem Bawarii. Była ona matką „Baśniowego Króla” Ludwika II. Jako pruska księżniczka dorastała w śląskich Karkonoszach. W roku 1822 jej ojciec Fryderyk Wilhelm Karol Pruski (Friedrich Wilhelm Carl von Preußen), brat króla Fryderyka Wilhelma III, nabył Zamek Karpniki, który w krótkim czasie stał się centrum towarzyskim Kotliny Jeleniogórskiej. Tutaj też powstały się ścisłe związki z pietystycznie nastawioną hrabiną von Reden na Bukowcu, która w trakcie imigracji „Tyrolskich Inklinatów” z doliny Zillertal odegrała szczególną rolę. Grupa ta protestanckich emigrantów musiała w roku 1837 z przyczyn religijnych opuścić swoją ojczyznę w tyrolskiej dolinie Zillertal. Po tym jak uprzednio ich orędownik Johann Fleidl osobiście zabiegał w Berlinie u króla Fryderyka Wilhelma III o przyjęcie, Zillertalczycy mogli przywędrować do Prus.

Z inicjatywy hrabiny Reden król Fryderyk Wilhelm III przekazał sporą część swojej posiadłości ziemskiej w Mysłakowicach w Karkonoszach uciekinierom wyznaniowym, z których część pozostawiła nawet najbliższych członków rodziny.

W tych okolicznościach oraz w otoczeniu hrabiny Reden, zaangażowanej mocno społecznie i w duchu chrześcijańskim, zwanej „dobrą matką z Bukowca”, młoda księżniczka Maria poznała Tyrolczyków. Z listów Marii możemy wyczytać, jak dobrze była poinformowana o poszczególnych rodzinach tyrolskich w ich nowej ojczyźnie śląskiej. Jest zadziwiającym, jak mocno młoda księżniczka angażowała się w losy pojedynczych osób, jak podczas pobytu w Zillertalu w Tyrolu odwiedzała ich krewnych w ich domach, przekazywała osobiste pozdrowienia z Karkonoszy. Zawartość listów pokazywała również zażyłość w jakiej była młoda księżniczka, we wszystkich listach zwracała się ona w sposób bezpośredni używając przyjaźnych zwrotów osobowych. Przez swoją siostrę Elżbietę przekazywała listki gruszy, kwiaty i listy z całej tyrolskiej ojczyzny do Karkonoszy. W tytule tego rękopisu po prawej stronie stoi nazwisko dr Baer. Jeleniogórski oku-

birgsmuseum zusammengetragen. Dr. Baer war aber auch literarisch tätig. So hat er unter anderem unter dem Titel „Elisa Radziwiłł“ in einem Lebensbild die Liebesbeziehung der polnischen Prinzessin Elisa Radziwiłł zu dem späteren Kaiser Wilhelm I. anhand von Briefen der Prinzessin veröffentlicht. Danken möchte ich dem Leiter des Staatsarchivs in Hirschberg, Herrn Ivo Łaborewicz, für seine Unterstützung. Meinem Forscherfreund Hans Kober (†) danke ich ganz besonders für die Korrekturlesung dieser Transkription.

**Briefe der Kronprinzessin, späteren Königin
von Bayern, Marie geb. Prinzessin von Preußen
an die schlesischen Zillerthaler**

Zell im Zillerthal, den 11ten July 1844

Meine lieben Freunde!

Von hier, Eurer lieben Heimath, muß ich Euch einen herzlichen guten Abend und 1000 Glück wünschen! Hier bin ich immer mit Euch in Gedanken, bete recht für Euch. Ach, ich bin froh, hier zu sein, Eure Häuser kennen zu lernen, Eure Verwandten zu sehen, zu sprechen. Auf jedem Weg und Steg denke ich an Euch und wünschte, ich könnte Euch Eure herrliche Heimath mal wieder zeigen, in der ich mich ganz zu Haus fühle; ich möchte fast nicht mehr fort von hier. Gestern Abend 11 Uhr kam ich hier an, bleibe heut den ganzen und morgen noch den halben Tag bis 12 Uhr. Heut besuchte ich recht viele von Euren Verwandten, morgen will ich nach Ramsberg, ehe ich fortgehe, und oben frühstücken. Ein anderes Mal erzähle ich Euch von Euren Verwandten, die ich besuchte, denn ist es schon zu spät; doch diese paar Worte drängte es mich, aus Eurer Heimath an Euch zu richten. Gott befohlen, gute Nacht aus dem lieben Zillerthal!

In Finkenberg frühstückte ich Kartoffeln und Milch bei Deiner Schwester, lieber Joseph Stock; sie hatte eine unendliche Freude über die Nachrichten, die ich ihr von Euch gab. Oft wiederholte sie, wenn sie Dich nur einmal wiedersehen könnte; sie und ihr Mann lassen Euch recht schön grüßen. Elisabeth, meine Schwester, bringt Dir eine Blume mit, die sie mir für Dich aus ihrem Garten gab und einen Kronenthaler für ihre Pathe, Dein Kind. Sie weinte viel vor Freude, mit mir über Euch sprechen zu können und ist unserm König so dankbar, daß er Euch so schöne Häuser, Felder und Alles gab, was Jhr wünschtet. Auch von der Gräfin (Reden), der Mutter, sprach sie oft und mit Dankbarkeit.

Deine Schwester schickte hinauf nach Frankhausers Haus, um seine Schwiegereltern holen zu lassen. Nur Deine Schwiegermutter kam, liebe Lohsitterer¹. Dein Schwiegervater war auf dem Felde. Deine Schwiegermutter läßt Euch Alle und Dich und Deine Frau besonders recht schön grüßen. Sie sagte zu mir: „den Frankhauser hab ich so lieb, wie einen Sohn“. In Finkenberg sprach Alles mit Liebe von Dir, Alle möchten Dich wiedersehen und fragten nach Deinen Kindern. Finkenberg und der Teufelsberg gefiel mir sehr gut; es war

lista dr Baer oraz tajemniczy radca prawny Hugo Seydel byli najważniejszymi osobami w Stowarzyszeniu Karkonoskim (RGV). Razem gromadzili eksponaty do Muzeum Karkonoskiego. Dr Baer udzielał się również literacko. Między innymi w życiorysie pod tytułem „Elisa Radziwiłł“ na podstawie listów księżniczki ujawnił relacje miłosne polskiej księżniczki Elizy Radziwiłłówny do późniejszego cesarza Wilhelma I. Chciałbym podziękować Dyrektorowi Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze, panu Ivo Łaborewiczowi, za jego wsparcie. Mojemu towarzysowi w badaniach naukowych Hansowi Koberowi (†) dziękuję szczególnie za korektę niniejszej transkrypcji.

**Listy następczyni tronu,
późniejszej królowej Bawarii, Marii księżniczki Prus
do śląskiego Zillertal**

Moi drodzy przyjaciele!

Stąd, gdzie Wasz kochany dom ojczysty, chcę życzyć Wam serdecznie dobrego wieczoru i potysiąckroć szczęścia! Tutaj stale myślami jestem z Wami, prawdziwie modłę się za Was. Ach jakże jestem zadowolona, że jestem tutaj, że mogę poznać Wasze domostwa, zobaczyć Waszych krewnych, móc z nimi porozmawiać. Na każdej z dróg, myślę o Was i pragnę pokazać Wam jeszcze raz Waszą piękną ojczyznę, w której czuję się zupełnie jak w domu; niemal wcale nie chcę stąd wyjeżdżać. Przybyłam tutaj wczoraj wieczorem o godzinie 11:00, pozostanę dziś cały i jutro pół dnia do godziny 12:00. Dzisiaj odwiedziłam wielu z Waszych krewnych, jutro wybieram się do Ramsbergu, zanim odjadę, tam zaś zjem śniadanie. Innym razem opowiem Wam o Waszych krewnych, których odwiedziłam, bo jest już za późno; jednak coś napierało we mnie, aby skierować do Was tych kilka słów z Waszej ojczyzny. Z Bożego nakazu, dobrej nocy z ukochanego Zillertalu!

W Finkenbergu jadłam na śniadanie ziemniaki i mleko u Twojej siostry, drogi Józefie Stock; miała nieopaną radość z wiadomości, którą przekazałam jej od Was. Często powtarzała, gdyby mogła Cię chociaż jeszcze raz zobaczyć; ona i jej mąż przesyłają Wam najszczerze pozdrowienia. Elżbieta, moja siostra, przywiezie Ci kwiat, który dała mi dla Ciebie ze swojego ogrodu oraz talara koronnego dla swojej matki chrzestnej, twojego dziecka. Płakała z radości, że mogła wraz ze mną porozmawiać o Was i jest naszemu królowi tak wdzięczna, że dał Wam tak piękne domy, pola i wszystko, czego sobie zażyczyliście. Także o hrabinie (Reden), matce, mówiła często i z wdzięcznością.

Twoja siostra posłała w górę do domu Frankhauserów, aby ściągnąć jego teściów. Tylko Twoja teściowa przyszła, drogi Lohsitterer¹. Twój teść był w polu. Twoja teściowa każe Was wszystkich i Ciebie i Twoją żonę szczególnie serdecznie pozdrowić. Powiedziała do mnie: „Frankhausera tak kocham, jak własnego syna“. W Finkenbergu wszyscy o Tobie mówili z miłością, wszyscy chcieliby Cię znowu zobaczyć i pytali o Twoje dzieci. Finkenberg i Teufelsberg bardzo mi się

¹ Lositterer, Beiname für Frankhauser.

¹ Lositterer, przydomek Frankhausera.

auch ein solch warmer und schöner Tag, ein Donnerstag!

Beim Rückweg stieg ich an der Stege ein in den kleinen Wagen, den ich von Zell nahm. Ehe ich einstieg, schickte ich zur alten Liese Gitsche², um ihr von ihren Söhnen, die Oblassers, sprechen zu können; sie ließ sagen, es würde ihr zu schwer bis zum Wagen zu gehen; ob ich nicht hinkommen könnte. Da wollte ich auch ins Haus gehen, doch ich begegnete ihr schon vor dem Hause; sie ging am Stock, sah recht wohl aus und freute sich, wie auch ihre Schwiegertochter, von ihren Söhnen zu hören. Jhr verheiratheter Sohn war nicht da, nur seine Frau. Mutter und Schwägerin lassen Euch recht schön grüßen, liebe Oblassers³. Ich erzählte, daß der eine Oblasser Wirth ist und Spinnräder macht; das freute die alte Mutter.

Diese Alle von Euren Befreundeten besuchte ich am 18ten July; um 10 Uhr fuhr ich von Zell aus und kehrte so 8 Uhr wieder dahin zurück. Noch vergaß ich, daß ich beim Hinweg nach Finkenberg auch das Haus in Bühel sah, wo die lieben Hechenleitners wohnten. Die Wechselbergerin zeigte es mir.

Am 19ten sollte ich um 12 Uhr Zell verlassen, wollte daher schon um 8 Uhr oder früher nach Ramsberg. Als ich angezogen war, hieß es, Einer wollte mich sprechen; ich ließ ihn herein, er hieß (ich vergaß den Namen, will ihn später suchen zu finden); dieser brachte mir den Brief für den Schönherr, den Euch meine Schwester mitbringt, und trug mir recht viele Grüße an seine Befreundeten und an Alle auf, besonders aber an Fleidl. Viel, viel sprachen wir von Euch, und dann erzählte er mir, daß Joseph Geißlers Schwestern nicht in Barleiten, sondern auf dem Wege dahin auf Ramsberg wohnten. Ich bat ihn mitzufahren, um mir die Häuser zu zeigen, er that es gern und gleich. Also ging es bis Ramsau, wo die kleine freundliche Kapelle neu erbaut steht. In Ramsau stieg ich aus, der Führer borgte sich einen Korb, auf dem Rücken zu tragen, that da das kalte Essen hinein, was ich mit hatte, um oben zu frühstücken, und ging als Führer voraus: ich, die Dame und der Herr, die mit mir waren, hinterher. So ging es, wenn man von Zell kommt, links hinauf, gen Ramsberg zu!

Ich schickte einen Boten von Ramsau nach Miehthal, um Andreas Eggers Frau und Kinder holen zu lassen, während wir nach Ramsberg gingen. Es hatte den Morgen geregnet, deshalb waren die Gipfel nicht ganz frei; doch es war nicht so heiß, als den Tag zuvor, daher gut zu steigen; das Gras und die Felder waren frisch vom Regen, gleichsam bethaut. Herrlich wurde die Aussicht beim Ersteigen des Ramsberges! Ich sprach immerwährend mit unserm Führer, erzählte von Euch Allen und das freute ihn so. Besonders sprach er mit Liebe und Dank von Fleidl und erzählte, daß Jhr zusammen in Bayern gedient hättet. Er zeigte mir das Kreuz, welches er damals von Bayern erhielt und erzählte, wie Du, mein lieber Fleidl, ihm mal das Leben durch einen Trunk Wasser im Kriege gerettet; er wird es nie vergessen und Dir ewig dafür dankbar sein, sagte er! Ich mußte ihm erzählen, wie Dein Haus aussähe, wieviel Kinder Du hättest

podobały; to był też taki ciepły i piękny dzień, ten czwartek!

W drodze powrotnej wsiadłam przy mostku do niewielkiego powozu, który ściągnęłam z Zell. Zanim wsiadłam, posłałam do starej Liese Gitsche², aby móc opowiedzieć jej o jej synach, Oblasserach; przekazała mi, że za ciężko by jej było dojść aż do samego powozu; czy ja nie mogłabym przyjść do niej. Zatem chciałam wejść do domu, jednak spotkałam ją tuż przed domem; szła o lasce, wyglądała całkiem dobrze i cieszyła się, jak też jej synowa, że mogła usłyszeć o swoich synach. Jej żonaty syn nie był na miejscu, tylko jego żona. Matka i szwagierka kazały Was pięknie pozdrowić, drodzy Oblasserowie³. Opowiedziałam jej, że jeden z Oblasserów jest gospodarzem i robi kołowrotki; ucieszyło to starą matkę.

Wszystkich tych z Wami zaprzyjaźnionych odwiedziłam dnia 18-tego lipca; o godzinie 10 wyjechałam z Zell i tak około 8 godziny powróciłam. Jeszcze zapomniałam, że w drodze powrotnej do Finkenbergu zobaczyłam dom w Bühel, gdzie mieszkają ci kochani Hechenleitnerowie. Pokazała mi go żona Wechselbergera.

Dnia 19-tego miałam o godzinie 12 opuścić Zell, stąd też już o 8 lub nawet wcześniej chciałam do Ramsbergu. Kiedy się ubierałam, okazało się, że ktoś chce ze mną rozmawiać; zaprosiłam go do środka, on nazywał się (zapomniałam nazwiska, później je przywołam z pamięci); przyniósł mi on list do Schönherra, który przywiezie ze sobą moja siostra, i przekazał mi moc pozdrowień dla jego przyjaciół oraz dla wszystkich znajomych, w szczególności dla Fleidla. Długo i dużo mówiliśmy o Was, a potem mi opowiedział, że siostry Josepha Geißlera nie mieszkają w Barleiten, lecz po drodze tam na Ramsbergu. Prosiłam go, aby pojechał ze mną, żeby pokazać mi te domy, on uczynił natychmiast i chętnie. Zatem pojechaliśmy do Ramsau, gdzie stoi nowo wybudowana mała przyjazna kaplica. W Ramsau wysiadłam, przewodnik pożyczył kosz do niesienia na plecach, włożył tam całe zimne jedzenie, które miałam ze sobą, żeby je zjeść na górze na śniadanie, i poszedł przodem jako przewodnik: ja, dama i pan, którzy byli ze mną, za nim. I tak poszliśmy, jak się idzie z Zell, w lewo na górę, w kierunku Ramsbergu!

Wysłałam posłańca z Ramsau do Miehthalu, aby ściągnąć żonę i dzieci Andreasa Eggera, podczas gdy my szliśmy do Ramsbergu. Z rana padało, dlatego szczyty nie były całkiem klarowne; jednak nie było tak gorąco, jak poprzedniego dnia, stąd też pogoda dobra do wspinania się; trawa i pola były świeże od deszczu, jednako zroszone.

Wspaniały był ten widok przy wspinaczce na Ramsberg! Cały czas rozmawiałam z naszym przewodnikiem, opowiadałam o Was wszystkich i to go cieszyło. Szczególnie chętnie i z wdzięcznością rozmawiał o Fleidlu i opowiadał, że obaj razem służyliście na Bawarii. Pokazał mi krzyż, który wtedy dostał od Bawarczyków i opowiadał, jak Ty, mój drogi Fleidl, uratowałeś mu kiedyś życie podając mu do picia wodę w czasie wojny; on nigdy o tym nie zapomni i na zawsze będzie Ci za to wdzięczny, tak powiedział! Musiałam mu opowiedzieć, jak wygląda Twój dom, ile masz dzie-

2 Gitsch, Name des Bauernhofes, Besitzer Oblasser.

3 Oblasser, erster Wirt des Tyroler-Wirtshauses in Zillertal.

2 Gitsch, nazwisko gospodarza, właściciel Oblasser.

3 Oblasser, pierwszy gospodarz Karczmy Tyrolskiej w Zillertal.

und was Sara macht, die er, wie Alle, recht vielmals grüßt. Jch sprach mit ihm viel von Geißlers und daß Du doch den Jakob Rahm so geliebt, lieber Fleidl, und erzählte ihm, wie sein Grab nahe an Deinem Hause wäre. Das freute ihn recht, ja Alles freute Eure Leute, was ich von Euch erzählte, Alles rührte sie, und oft bis zu Thränen; Jhr steht Alle in gutem Andenken bei ihnen, kein Einziger sprach gegen Euch, sondern Alle sprachen mit Liebe und herzlichem Antheil von Euch.

Jhr begreift, liebe Freunde, daß mir die Zeit somit rasch verging beim Heruntersteigen, doch fragte ich öfters, kommt denn nicht bald Anna's Haus, das von dieser Deiner ältern Schwester, lieber Joseph Geißler, sollte nämlich zuerst kommen. Endlich, endlich kam es; der Führer wollte gleich hineingehen und Anna heraufrufen. Doch ich sagte, er solle es lassen und mich ganz allein zuerst hinein gehen lassen. Jch machte die Thür auf, sah Anna mit 2 Kindern sitzen, sie machte Nudeln; die Aelteste saß bei Anna auf der Bank, die Kleine schlief in der Wiege neben ihr. Jch ging gleich auf Anna zu, drückte ihr die Hand und sagte; „Du bist ja Warbl's Tochter, ich komme, Dir von den Deinen Nachrichten zu geben“, da nahm sie die Hände vors Gesicht, fiel gleichsam auf den Tisch mit ihrem Kopf und sagte: „Ach meine Mutter, meine Mutter, die möchte ich mal wiedersehen!“ Dabei weinte sie bitterlich. Jch erzählte ihr gleich recht, wie gut es der Mutter und Euch Allen gehe, doch sie weinte noch viel und freute sich aller meiner Worte über Euch.

Nun erzählte ich, daß ich nach Barleiten ging, um mir das Haus anzusehen, wo Jhr, lieben Geißlers, sonst gewohnt, und sagte, ich wollte die Marie auch noch abholen; sie möchte mich hinführen, und dann müßten sie mir beide recht Barleiten zeigen. Sie zog sich an; inzwischen wiegte ich das hübsche kleine Mädchen mit den schönen Augen, die an Rahm seine erinnerten. Dann zog sie das Kind an, holte ihre Magd und den Mann, daß sie das Haus hüten sollten. Jhr Mann war recht freundlich, brachte mit gleich Kirschen.

Nun gings hinauf nach Joseph und Marie Rahms Haus. Auf dem Weg dahin erzählte ich dann von Euch Allen, besonders mußte ich von Dir erzählen, liebe Warbl, und von den Geschwistern, auch von Görigel, dessen Tod ihr so Görigel⁴ wird ausgesprochen Jergal leid gethan. Sie wußte nun noch nicht, wer ich sei. Mal beim Ausruhn unterwegs, wo im Walde eine hübsche Aussicht auf Berg und Thal war, fragte ich Anna: „Hat denn der Joseph nie etwas von dem Mariechen geschrieben?“ Da freute sie sich, sagte; „Von der Prinzeß?“ – ja! und erzählte Einiges, was Du geschrieben hättest von mir. „Nun“, sagte ich, „das bin ich!“ Da freute und verwunderte sie sich und dankte mir, daß ich hier auch kam zu ihnen Allen.

Jn ihrem Haus hatte sie mir auch etwas zu essen angeboten, doch sagte ich, wir wollen lieber oben bei der Marie essen, wenn wir von Barleiten kommen, ich hatte etwas mit dazu. Sie gleicht der Warbl sehr. Jch erzählte dann von allen ihren Geschwistern, und daß der Jakob Soldat sei, das freute sie Alles sehr. So sprachen wir viel, bis endlich das Haus des Joseph Rahm kam. Jch sagte ihr, sie möchte hineingehen

ci i co robi Sara, którą, jak wszyscy, serdecznie pozdrawia. Dużo rozmawiałam z nim o Geißlerach i jak Ty bardzo lubisz Jakoba Rahma, drogi Fleidlu, i opowiadałam mu, że grób jego blisko Twego domu leży. Bardzo go to cieszyło. Tak, wszystko co opowiadałam o Was bardzo cieszyło Waszych ludzi, wszystko ich poruszało, często nawet do łez; wszystkich Was mają oni głęboko w pamięci, nikt, żaden z nich nie mówił nic przeciw Wam, lecz wszyscy mówili z miłością i serdecznością o Was.

Rozumiecie, drodzy przyjaciele, że czas mijał mi szybko w trakcie schodzenia, jednak pytałam wciąż, czy wkrótce nie będzie domu Anny. Tego domu Twojej starszej siostry, drogi Joseph Geißler, powinien on być przecież na początku. Wreszcie, wreszcie się ukazał; przewodnik chciał od razu wejść i zawołać Annę. Jednak ja powiedziałam, żeby tego nie robił, a mnie najpierw wpuścił samą do środka. Otworzyłam drzwi, zobaczyłam Annę siedzącą z dwojgiem dzieci, robiła makaron; starsza siedziała przy Annie na ławce, młodsza spała w kołysce obok niej. Zaraz podeszłam do Anny, uściśnęłam jej dłoń i powiedziałam: „Ty przecież jesteś córką Warbla, przychodzę z wiadomościami od Twoich“, wtedy uniosła dłonie i zakryła nimi twarz, opuściła zaraz głowę na stół i powiedziała: „Ach moja matka, moja matka, chciałabym ją znowu zobaczyć!“ Przy tym zapłakała gorzko. Zaraz jej opowiedziałam, jak dobrze jej matce i Wam wszystkim się wiedzie, jednak ona nadal dużo płakała i cieszyła się, że wszystkim moich słów o Was.

Dalej opowiadałam, że poszłam do Barleiten, żeby zobaczyć dom, gdzie Wy drodzy Geißlerzy, kiedyś mieszkaliście, i powiedziałam, że chciałabym zabrać też Marię; chciałaby mnie tam zaprowadzić i wtedy obie musiałyby mi poządnie pokazać Barleiten. Ubrała się; w międzyczasie kołysałam tę małą, śliczną dziewczynkę o pięknych oczach, której oczy przypominały oczy Rahma. Następnie ubrała dziecko, ściągnęła swoją służącą oraz jej męża, aby strzegli domu. Jej mąż był naprawdę uprzejmy, przyniósł ze sobą zaraz czereśnie.

Zatem szliśmy w górę do domu Józefa i Marii Rahms. Po drodze opowiadałam o Was wszystkich, szczególnie musiałam opowiedzieć o Tobie, droga Warbl oraz o rodzeństwie, także o Görigelu⁴, którego śmierć ona tak przeżyła. Ona jeszcze wtedy nie wiedziała, kim ja jestem. W trakcie odpoczynku w drodze, gdzie przy lesie był piękny widok na górę i dolinę, Anna zapytała: „Czy Józef nigdy nic nie pisał o Marysi?“ Wtedy ucieszyła się, rzekła: „O księżniczce?“ – tak! I opowiedziała co nieco, co Ty napisałeś o mnie. „Cóż“, powiedziałam, „to ja jestem!“ Wówczas ucieszyła się i zdziwiła i dziękowała mi, że przyjechałam tutaj do nich wszystkich.

Jeszcze u niej w domu zaproponowała mi coś do jedzenia, jednak powiedziałam jej, że chcemy raczej zjeść na górze u Marii, jak przyjdziemy z Barleiten, a ja coś miałam ze sobą. Ona jest taka podobna do Warbl. Opowiedziałam jej o jej całym rodzeństwie, i że Jakub jest żołnierzem, tak bardzo się z tego wszystkiego cieszyła. I tak sobie dużo rozmawialiśmy, aż trafiliśmy na dom Józefa Rahma. Powiedziałam jej, żeby zechciała wejść i zobaczyć, czy oni są w domu

4 Görigel (Georg) wird ausgesprochen Jergal.

4 Görigel (Georg) wymawiane jako Jergal.



Friederike Gräfin Reden
Fryderyka hrabina Reden



Königin von Bayern Marie geb. Prinzessin von Preußen
Ölmalde von Gustav Stieler, 1843
Królowa Bawarii Marie z d. księżniczka Prus
Obraz olejny Gustava Stielera, 1843 r.

und sehen, ob sie zu Haus seien. Sie machte auf, trat in die Stube und rief, ich möchte nur gleich mit ihr kommen. Mit welchem Gefühl sah ich da hinein, wo der Bruder vom lieben Gotl Jog⁵ saß und mit Weib, Kinder und Kuhjunge bei Tisch saß!

Jch ging hinein, gleich zum Rahm hin und drückte ihm die Hände, sagte ihm: „Wie freue ich mich, Dich zu sehen, den Bruder von Rahm, den ich so lieb hatte!“ Auch Marie gab ich die Hände, beide freuten sich recht mich zu sehen. Marie hatte die Thränen in den Augen, sah so wohl und munter aus, so auch Anna übrigens, die der Mutter so gleicht und Marie dem Joseph. Die Kinder sind auch gar lieb und hübsch und haben alle Rahms Augen, so nannte ich sie „die kleinen Rahmsaugen“, da lachte Joseph Rahm!

Die Moidl sagte mir immer mit so vieler Freundlichkeit: „Jch will enk was köchen, ich möchte enk so gern was köchen, ich will enk Kirschen klauben“. Dann baten wir uns nur Milch aus, die mir beim Rückweg von Barleiten trinken wollten, da konnten wir wieder vorbei, aber nicht bei Annes Haus, das wäre weiter gewesen. Nun ging ich mit Anna voraus, Moidl wollte nachkommen, Joseph Rahm blieb zu Haus bei den Kindern. So gings nach Barleiten! mit welchem freudig bewegten Gefühl, könnt Jhr Euch nicht denken!

Bald lag Barleiten, das hübsche Haus am Abhang des Berges, umgeben von Obstbäumen, mit der schönen Aussicht auf Berg und Thal und nach Hippach vor uns. Jch trat hinein mit Anna über die Schwelle, wo Jhr Lieben so oft möget hinüber gegangen sein.

Otworzyła drzwi, weszła do izby i zawołała mnie, żebym też razem z nią weszła. Co ja przeżyłam widząc ich tam w środku, gdzie brat drogiego Gotla Joga⁵ siedział ze swoją kobitą, dziećmi i pastuszkami przy stole!

Weszłam do środka, podeszłam od razu do Rahma i uściśnęłam mu dłoń, i powiedziałam: „Jakże się cieszę, że Cię widzę, bracie Rahma, którego tak bardzo lubię!“ Także Marii podałam rękę, oboje bardzo się ucieszyli na mój widok. Maria miała łzy w oczach, wyglądała tak dobrze i zdrowo, zresztą tak jak Anna, która jest tak podobna do matki, a Maria do Józefa. Dzieci też są całkiem kochane i śliczne i wszystkie mają oczy Rahmów, więc nazwałam je „małymi oczkami Rahmów“, na co Józef Rahm się zaśmiał!

Marynia mówiła do mnie wciąż z taką uprzejmością: „Chcę wam coś ugotować, bardzo chciałabym wam coś ugotować, chcę wam nazrywać czereśni“. Wtedy uprosiliśmy tylko mleko, które chcieliśmy pić w drodze powrotnej z Barleiten, i wtedy przechodzilibyśmy ponownie obok, ale już nie domu Anny, to by było dalej. A więc wyszłam z Anną do przodu, Marynia chciała za nami iść, Józef Rahm został w domu z dziećmi. I tak poszliśmy do Barleiten! Ale z jakim uczuciem radości, nie wyobrażacie sobie!

Tuż zaraz było Barleiten, śliczny dom na zboczku góry, otoczony drzewkami owocowymi, z pięknym widokiem na górę i dolinę oraz na Hippach przed nami. Weszłam do środka z Anną przez próg, gdzie Wy kochani tylekroć przechodzić musieliście.

Powiedziałam do Anny: „Ach, jak często twoi rodzice i rodzeństwo musieli chodzić tą drogą?“ Cicho w modlitwie za Was, drodzy Rahmowie i Geißlerowie, weszłam do Waszego domu i z tym pragnieniem, abyście kiedyś znowu mogli wejść do tego domu ku radości Waszych córek, abyście mogli znowu je tu odwiedzić!

Anna zaprowadziła mnie do kuchni, do izby; tam w środku niestety byli obcy ludzie oraz jakiś biedny schorowany mężczyzna siedzący na ławce. Dalej w górę, gdzie Anna i Marynia łagodnie spały, potem tam, gdzie Ty i Gotl łagodnie spaliście, droga Warbl, wtedy modliłam się jeszcze specjalnie za Was i kochane maleństwa, i wszystko sobie dobrze obejrzałam; następnie do izby, gdzie spali Józef i jego brat, tutaj modliłam się za nich i Teresę i wspomniałam na spoczywającego Görigela; a jeszcze szczególnie w poprzednio wymienionym pokoju modliłam się i myślałam o Rahmie, któremu teraz tam na górze jest tak dobrze i życzyłam sobie, aby on tam na górze wiedział, jak też i Georg, że ja byłam tam w ich domu i pokoju.

Następnie poszliśmy do galerii; przyszła też Marynia, obejrzelśmy sobie widok wśród 1000 wspomnień i rozmów o Was wszystkich. Chciałam zabrać trochę drewna z domu dla Ciebie i Józefa, droga Warbl, poleciłam to jednak Maryni, abyście też mieli coś z jej ręki; stąd też ona sama zebrała trochę dla Was obojga; moja siostra Elżbieta przywiezie to Wam, także kwiaty z Ramsbergu, które porastają okolicę Barleiten, a które ja zrywałam. Jeszcze raz poszłam do Waszej izby i modliłam się tam głęboko w ciszy za Was, przywołując Was w myślach; było mi ciężko opuścić ten kochany

5 Goltl Jog – Jockl (Jakob) – Gotlar ist das Stammhaus der Rahms.

5 Goltl Jog – Jockl (Jakob) – Gotlar jest macierzą Rahmów.

Jch sagte auch an Anna: „Ach wie oft mögen Deine Eltern und Geschwister diesen Weg gemacht haben?“ Still im Gebet für Euch, lieben Rahms und Geißlers, trat ich in Euer Haus und mit dem Wunsche, daß Jhr dies Haus doch noch einmal zur Freude Eurer Töchter betreten möget, daß Jhr mal zum Besuche hiekämt!

Anna führte mich in die Küche, in die Stube; da waren leider fremde Leute drin und ein armer kranker Mann saß auf der Bank. Nun gings hinauf, wo Anna und Moidl sanft schliefen, dann wo Du und Got Jogl sanft schließt, liebe Warbl, da betete ich noch besonders für Euch und die lieben Kleinen, und sah mir Alles genau an; dann in die Kammer, wo Joseph und sein Bruder schliefen, hier betete ich für diese und Theresen und gedachte des ruhenden Görigel; und besonders noch im vorher genannten Zimmer betete nun dachte ich für und an Rahm, dem jetzt so wohl dort oben ist und wünschte, er wüßte es dort oben, wie auch Georg, daß ich dort in ihrem Hause und Zimmer war.

Dann gings auf die Gallerie; da kam Moidl auch dazu, wir besahen uns die Aussicht unter 1000 Erinnerungen und Gesprächen von Euch Allen. Jch wollte etwas Holz vom Hause für Dich und Joseph abklauben, liebe Warbl, ließ es aber das Moidl thun, damit Ihr etwas von ihrer Hand habt; sie klaubte es somit selbst ab für Euch beide; meine Schwester Elisabeth bringt es Euch mit, auch Blumen vom Ramsberg, die nah bei Barleiten wuchern und die ich pflückte. Jch ging dann nochmal in Eure Kammer und betete noch im Stillen für Euch dort innig, Euer recht gedenkend; es wurde mir schwer, dies liebe hübsche Haus zu verlassen; außen besah ich auch nah Alles. Ach, wie schön ist die Aussicht, wie gern müßt Jhr dort gewohnt haben!

Gott wird's Euch lohnen, daß Jhr Alles verließt, um Jhm nachzufolgen!

Nun gings wieder zur Moidl und zum Rahm. Georg Rahm war nicht zu finden; ich schickte sie auch nach Gotlar, von Moidls Haus sah ich Gotlars liegen. Als wir zur Moidl kamen, hatte sie nur Rahm den Tisch vors Haus gebracht, darauf stand eine große Schüssel voll Milch, und um den Tisch herum lagen lauter Kirschzweige. Recht sehr freute mich das Alles. Jch aß nun bei Euren Geschwistern und das freute mich so recht; sie freuten sich auch, das bewiesen sie mir. Jch mußte beim Essen immerfort erzählen. Sie wollten wissen, was Jhr Alle zu thun hättet. Jch sagte auch; Es ist bald 11 Uhr; um 11 Uhr essen sie auch in Schlesien, die Warbl und die Kinder; das freute sie auch, kurz Alles, was ich sagte.

Nachdem ich gegessen, ging ich hinauf mit Rahm, und da zeigte er mir gleich den hübschen grünen und bunten Schrank, den die Warbl der Modl zur Hochzeit gab. Da sagte der Rahm: „Siehst Du, das ist noch von der Warbl“. Nun gingen wir beide und Deine Töchter, liebe Warbl, auf die Gallerie und besahen die schöne Aussicht. Da erzählte ich recht, recht viel. Jch war ganz allein mit den drei, sprach von Euren Abendstunden in Schmiedeberg, erzählte, wie ich Euch dort 'mal besuchte, wie Gotl Jogl mich aus dem Wagen hob, und wie er grade einen Haspel damals machte. Alles freute sie so und der Rahm sagte: „Also ein Haspel machte er?“ und wiederholte es öfters. Man sah ihm an, daß es ihn rührte, von

śliczny domek; na zewnątrz też wszystko w pobliżu. Ach, jaki piękny widok, jak dobrze musiało Wam się tam mieszkać!

Bóg wynagrodzi Wam za to wszystko, co musieliście opuścić, podążając za Nim!

Teraz znowu do Maryni i do Rahma. Georga Rahma nie znaleźliśmy; wysłałam ich też do Gotlaru, z domu Maryni widać było też Gotlar. Kiedy przyszliśmy do Maryni, wyniosła tylko Rahmowi stół przed dom, na którym stała duża miska pełna mleka, a wokół stołu leżały całe gałęzie czereśni. Prawdziwie mnie to wszystko ucieszyło. A więc ja-



Vase mit Porträt der Königin Marie. Entwurf Franz Pohl, Josephinenhütte. Malerei Arthur Gerlach, um 1855-60
H. 39 cm Stadtmuseum Görlitz, Inv. Nr. 54-60
Waza z portretem królowej Marii. Szkic Franz Pohl, Josephinenhütte. Malarstwo Arthur Gerlach, ok. 1855-60 r.
wys. 39 cm Muzeum Miejskie w Görlitz, Nr. inw. 54-60

Um 1 Uhr verließ ich Zell und Eure heimatlichen Berge; es that mir weh, von dort zu scheiden, wo man mich

Przy karczmie w Ramsau natknęłam się na żonę



Fleidl-Denkmal im Hof des Erdmannsdorfer Schlosses
Pomnik Fleidla na dziedzińcu pałacu w Mysłakowicach

überall so freundlich aufnahm, ehe man oft nur wußte, wer ich sei. Ein Jeder bewies mir Liebe und Freundlichkeit und ich fühlte mich am wohlsten und heimlichsten in diesem lieben fruchtbar schönen Thal inmitten von Euren Verwandten. Andrä Egger ließ seine Frau und vier Söhne zurück. Der jüngste, Franzl, nachmaliger Bischof von Brixen; ist vor einigen Jahren gestorben (Fürstbischof).

Ueber Fügen bei Straß verließ ich das liebe Thal, noch so lange zurückblickend wie möglich und betete noch recht für Euch Alle und für Eure dort weilende Verwandten. Nun lebt recht wohl, Gott mit Euch Allen! Betet für mich und denkt recht oft an Eure Freundin.

Marie.

Nachschrift: Hierbei ein Bild von Zell für Euch aus Schwatz. Die Tücher für einige Frauen von Euch sind aus Zell, weil in Euren Dörfern keine zu bekommen waren.

**Dem Herrn Cantor Wennrich zu Fischbach
München, den 16. Februar 1846**

Lieber guter Herr Cantor!

Tausendmal danke ich Ihnen für den lieben Brief vom 1ten, für die guten Wünsche zu Neujahr, wie für die, welche Sie mir bei Gelegenheit der Geburt des lieben Kleinen⁶

Andrä Eggensa z ich 3 dzieci; inni też chyba byli, ale nie przyszli. Zaraz zawołałam najmniejszego, aby Tobie, drogi Andrä Eggers, przekazać od niego wiadomość, którego zawsze miałeś w łóżku. Twoja żona wyglądała naprawdę dobrze, tak jak i najstarszy syn, nauczyciel szkolny. To on musiał mówić, ponieważ Twoja żona prawie cały czas płakała i spoglądała ze smutkiem. Mały Franciszek dobrze wyglądał, jest dość duży jak na swój wiek. Wszyscy Twoi każą Ci pięknie pozdrowić, Twoja żona, syn, dziewczynki i ten mały Franio. Ja opowiadałam o Tobie, wszystko, co wiedziałam, powiedziałam, że często o nich myślisz i że chętnie znowu byś ich zobaczył; oni też by tego chcieli, tak wszyscy powiedzieli. Twój najstarszy syn powiedział: „Chcielibyśmy prosić ojca, aby nas nie zapomniał i żeby nie był na nas zły”. Kiedy życzyłam im wszystkiego dobrego i odjeżdżałam, Twoja żona chciała zatrzymać powóz, bolało ją widząc, jak odjeżdża. Dobrze im się wiedzie, dobrze się mają i prawdziwie dużo o Was myślą.

O 1 godzinie opuściłam Zell i Wasze ojczyste góry; bolesna była dla mnie konieczność rozstania z tym miejscem, gdzie mnie wszędzie tak przyjaźnie przyjmowano, zanim jeszcze się dowiedziano, kim jestem. Każdy okazywał mi miłość i uprzejmość, a ja czułam się najlepiej i zupełnie jak we własnym domu w tej kochanej, pięknie żyznej dolinie wśród Waszych krewnych. Andrä Egger pozostawił swoją żonę i czterech synów. Ten najmłodszy, Franio, późniejszy biskup Brixen; zmarł przed kilku laty (biskup książe).

Poprzez Fügen koło Straß opuściłam kochaną dolinę, spoglądając za siebie tak długo, jak to było możliwe i modliłam się szczerze za Was wszystkich i za Waszych pozostawionych tam krewnych. A więc wszystkiego dobrego, Bóg z Wami wszystkimi! I Wy módlcie się za mnie i myślcie często o Waszej przyjaciółce.

Marie.

Dopisek: Tutaj obrazek z Zell dla Was z Schwatz. Chustki dla niektórych kobiet spośród was są z Zell, ponieważ w Waszych wsiach nie można ich było dostać.

**Panu Kantor Wennrich z Karpnik
Monachium, dn. 16 lutego 1846 r.**

Drogi dobry Panie Kantorze!

Potysiückroć dziękuję Panu za ten miły list z pierwszego stycznia, za dobre życzenia noworoczne oraz za te, skierowane do mnie od Pana z okazji urodzin drogiego Maleństwa⁶; bardzo mnie Pan tym uradował. Byłam przekonana, że cieszył się Pan wraz z nami naszym wielkim, drogim szczęściem, którym nas dobry Bóg łaskawie obdarzył i zechciał utrzymać. Dzień za dniem nasz Maluch rozwija się i jest naszą całą radością; właśnie piszę przy nim, on pije, ma prawdziwie zdrową, mocną mamkę z gór. Och gdybym mogła pokazać Panu nasze anielskie dziecko, wkrótce będzie to możliwe! – Panu oraz Pana bliskim życząc także szczerze wiele szczęścia i błogosławieństwa na

⁶ **LUDWIG II.** Otto Friedrich Wilhelm von Bayern (*25. August 1845 in München, Schloss Nymphenburg). Er hat sich in der bayerischen Geschichte vor allem als leidenschaftlicher Schlossbauherr, unter anderem von Neuschwanstein, ein Denkmal gesetzt, weshalb er volkstümlich auch als Märchenkönig bezeichnet wird.

⁶ **LUDWIG II.** Otto Friedrich Wilhelm von Bayern (* 25 sierpnia 1845 w Monachium, zamek Nymphenburg). W historii Bawarii upamiętnił się przede wszystkim jako zapalony budowniczy zamków, między innymi zamku Neuschwanstein, stąd też popularnie określany jest mianem Bajkowego Króla.

ausgesprochen; sehr erfreuten Sie mich damit. Ich war überzeugt, daß Sie sich mit uns unsers großen reichen Glückes freuten, das Gott uns gnädig verlieh und uns erhalten wollte. Täglich gedeiht der Kleine mehr und macht unsre ganze Freude aus; eben schreibe ich bei ihm, er trinkt, hat eine recht gesunde starke Amme aus dem Gebirge. O könnte ich Ihnen unser Engels-Kind zeigen, möchte das bald sein dürfen! – Ihnen wie den Jhrigen wünsche ich auch recht viel Glück und Segen zum neuen Jahr, möchten Sie recht gesund in demselben sein! Daß Gott die liebe Mama uns gnädig erhalten und ihr baldige Genesung schenken wolle, erbitten Sie gewiß mit uns von Jhm, gestern schrieb mir Mama mit Bleistift, sie ist noch recht schwach und zu Bett. Die Obstfelder ist in Berlin; ich bat sie, den 4 Schulkindern wieder das Geld zu schicken wie bisher, auch dem kleine Opitz, und sagte ihr, sie möchte noch für 2 Schulkinder mehr Geld geben lassen in meinem Namen. Ich hörte von H. Pastor, daß die Leute sich jetzt gar wenig verdienen könnten. Ich hoffe gewiß, daß die Obstfelder mich recht verstanden hat und das Geld bald nach Fischbach schicken wird; sollte etwas fehlen und nicht alles gegeben werden, wie ich es Ihnen hier schrieb, bitte dann schreiben Sie es mir und ich werde es nachschicken lassen.

Sehr freut es mich, daß der Herr Pastor sich so glücklich fühlt als Bräutigam, bald werde ich ihm für seinen I. Brf. selbst danken. Ihrer I. Familie sage ich 1000 herzliche Grüße und bitte Sie, oft zu denken und zu beten für Ihre treue Schülerin und Freundin

Marie

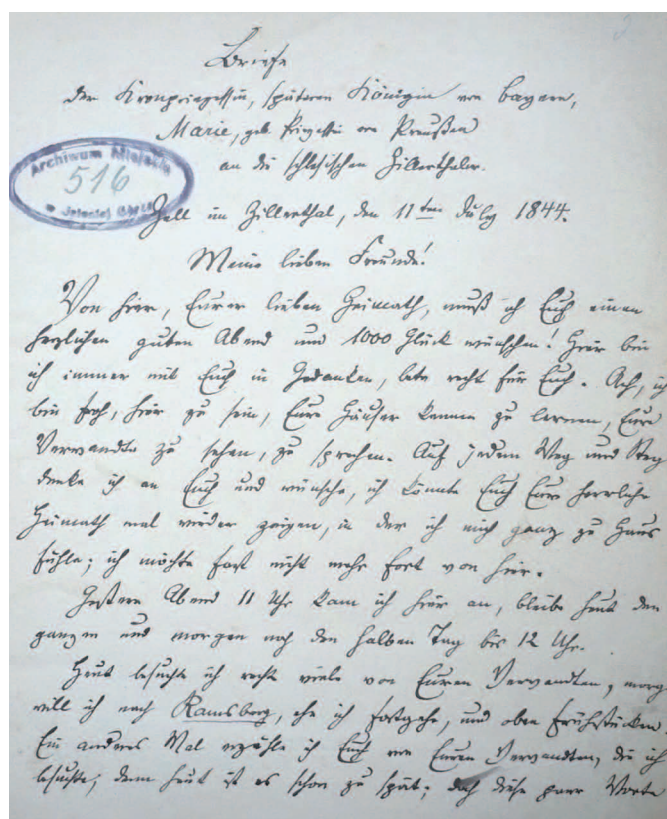
Kronprinzessin

Der Kronprinz grüßt Sie sehr; wir freuen uns, daß man auch in Fischbach so vielen Antheil an unserm Glück nehme. O hätte ich doch auch die schönen Predigten an den Festtagen mit anhören können in unserer lieben Kirche! Auch hier hörte ich recht schön predigen. Leben Sie herzlich wohl. Gott mit Ihnen!

Würzburg, den 14. Jan. 1848

Lieber Herr Cantor!

Recht sehr haben mich Ihre lieben Wünsche zum neuen Jahre erfreut; ich danke Ihnen herzlich dafür, sie sollen nicht ohne Segen für uns Alle sein! Auch ich wünsche Ihnen, Ihrer lieben Frau und Kindern recht viel Glück und Segen, und hoffe, daß sich Ihre Frau recht im neuen Jahr erholen wird. Das erbitte ich für Sie vom lieben Gott! – Wir haben Alle recht froh und wohl das Jahr begonnen und große Freude an Weihnachten gehabt unsern Kleinen beschenken zu können, er war glücklich über den Baum und die Spielsachen. Jetzt macht er täglich mehr das Glück und die Freude seiner Eltern aus, er ist zu lieb und entwickelt sich so hübsch. Der Kronprinz und ich spielen viel mit ihm; wir setzen uns am Boden, tragen ihn herum etc.; der Papa hat viele Freude mit ihm zu spielen. Nun haben wir auch Aussicht, daß Gott uns im April wieder mit elterlichen Freuden segnen wird. Sie können sich denken, daß wir da nur Gott zu loben haben für so viel Gnade; und des thaten wir auch von Herzen am Schlusse des alten und An-



Briefseite der Königin Marie von Bayern. Faksimile der Handschrift. Archiv Hirschberg Signatur: RGV- Hbg 118
Strona listu królowej Marii Bawarskiej. Faksymile rękopisu.
Archiwum Jeleniej Góry Sygnatura: RGV- Hbg 118.

Nowy Rok, niech nadal pozostaje Pan w dobrym zdrowiu! To, że Bóg pozostawił nam łaskawie naszą kochaną mamę i zechce obdarzyć ją wkrótce wyzdrowieniem, na pewno wyprosił Pan razem z nami, wczoraj pisała mi mama ołówkiem, że jest jeszcze bardzo słaba i pozostaje w łóżku. Obstfelderowa jest w Berlinie; prosiłam ją, aby wysłała tym 4 dzieciom szkolnym pieniądze, tak jak dotychczas, także małemu Opitzowi, i powiedziałam jej, aby zechciała jeszcze 2 dzieciom szkolnym dać pieniądze w moim imieniu. Słyszałam od H. Pastora, że ci ludzie teraz nie mają możliwości, aby dobrze zarobić. Mam nadzieję, że Obstfelderowa dobrze mnie zrozumiała i że wkrótce wyśle pieniądze do Karpnik; jeśli będzie coś brakowało lub w ogóle pieniądze nie dotrą, jak tutaj Wam opisałam, to proszę do mnie napisać, a ja to doślę.

Bardzo się cieszę, że pan Pastor czuje się taki szczęśliwy jako pan młody, wkrótce sama podziękuję mu za jego I list. Pana I rodzinie przesyłam 1000 serdecznych pozdrowień i proszę Pana, aby Pan często myślał i modlił się za Pana wierną uczennicę i przyjaciółkę

Marie

Następczyni tronu

Następca tronu bardzo Pana pozdrawia; cieszymy się, że również w Karpnikach panuje taka radość z naszego szczęścia. Och gdybym mogła słuchać wraz z Wami tych pięknych kazań w święta w naszym kochanym kościele! Także tutaj słuchałam naprawdę pięknych kazań. Życzę serdecznie wszystkiego dobrego. Bóg z Wami!

fang des neuen Jahres. Der Pastor theilte mir auch mit, daß er Vaterfreuden erwartet. Also schön hat er in der Festzeit gepredigt; ich hätte gern zugehört!! Gott gebe, daß wir uns bald wiedersehen im lieben Fischbach! Das Schulgeld schicke ich wieder. Es freut mich, daß Hoppe dabei sind, wohl Kinder von dem armen Hoppe, der endlich erlöst ist an so vielen Leiden. Sehr leid ist es nur, das Bentes Mutter noch krank ist; grüßen Sie Bente und alle Bekannten! Grüßen Sie vor Allen die lieben Ihrigen und behalten Sie lieb.

*Ihre dankbare Schülerin und Freundin
Marie.*

Würzburg, dn. 14 stycznia 1848 r.

Drogi Panie Kantorze!

Bardzo ucieszyły mnie Pana serdeczne życzenia noworoczne; serdecznie Panu dziękuję za to, niech Bóg Panu błogosławi! Ja również życzę Panu, Pana drogiej żonie i dzieciom wiele szczęścia i błogosławieństwa i mam nadzieję, że Pana żona będzie mogła prawdziwie odpocząć w tym Nowym Roku. O to upraszam stale dobrego Boga! – My wszyscy radośnie i dobrze rozpoczęliśmy ten rok i mieliśmy wielką radość z obdarowania prezentami naszego Maluszka w Święta Bożego Narodzenia, był szczęśliwy z powodu drzewka i zabawek. Teraz z każdym dniem daje swoim rodzicom coraz więcej szczęścia i radości, on jest taki kochany i tak pięknie się rozwija. Następca tronu i ja dużo się z nim bawimy; siadamy sobie na podłodze, wozimy go dookoła itd.; papa ma tyle radości z zabawy z nim. Teraz też mamy widoki na to, że Bóg w kwietniu ponownie pobłogosławi nas radością rodzicielską. Może Pan sobie wyobrazić, jak wiele powodów my tutaj aby chwalić Boga za tyle łask; i tak też czyniliśmy z całego serca na koniec starego i na początku nowego roku. Pastor powiadomił mnie, że oczekuje na radość bycia ojcem. Dlatego też pięknie kazał w te święta; chętnie bym posłuchała! Da Bóg, że wkrótce się zobaczymy w kochanych Karpniakach! Ponownie wyślę czesne. Cieszy mnie to, że przy tym są osoby z rodziny Hoppe, chyba dzieci tego biednego Hoppe, który wreszcie pozbył się tylu cierpień. Bardzo przykro jest mi tylko, że matka Bentego jest jeszcze chora; proszę pozdrowić ode mnie Bentego i wszystkich znajomych! Pozdrawiam przede wszystkim Pana drogich Bliskich i zapewniam o mojej życzliwości.

*Pana wdzięczna uczennica i przyjaciółka
Marie.*